Nr. 301 Kraków, poniedziałek 30 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 29 października.

Urzędowo donoszą 29 października:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na zachód od Orsowej zajęliśmy w nagłym ataku panujące nad miejscowością wzgórza. Na południe od przełęczy Voeroestorony (Czerwonej Wieży), na północ od Campolungu i na południe od Predeal wojska austro-węgierskie i niemieckie w zaciętych walkach zyskały na terenie. Na siedmiogrodzkim froncie nic ważnego.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka i nad Stochodem gwałtowny nieprzyjacielski ogień artyleryi. Usiłowany koło Szelwowa atak piechoty rosyjskiej został w zarodku stłumiony.

Włoski teren wojny: Na froncie Pobrzeża przybiera na sile i rozmiarach ogień nieprzyjacielskiej artyleryi i karabinów maszynowych.

Na wschód od Gorycyi i w Krasie posunęła się nieprzyjacielska piechota w kierunku naszych pozycyj.

W Tyrolu włoski ogień osłabł.

Południowo-wschodni teren wojny: W Albanii bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z dzisiejszego komunikatu niemieckiego.

Berlin, 29 października.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera: Dnia 29 października.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Całą niemal linię Stochodu trzymali Rosyanie w żywym ogniu, który na zachód od Łucka osiągnął największą gwałtowność. Wykonany z obszaru leśnego na wschód od Szelwowa rosyjski atak załamał się w naszym ogniu zaporowym.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na froncie wschodnim Siedmiogrodu nic nowego.

Na południe przełęczy Poemoes dotarto w ataku do Azuga. Mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego poczyniono postępy w kierunku na Campolung i także dalej na zachód.

Bałkański teren wojny: Front generała polnego marszałka Mackensena: Położenie jest bez zmiany.

Macedoński front: Na południowy wschód od Kenali i w łuku Czerny załamały się krwawo nieprzyjacielskie ataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Przyczyny niepowodzenia ofenzywy Sarraila.

Berlin, 29 października.

„Berl. Tagebl.“ ogłasza treść listu generała Sarraila, do którego pewien neutralny, przybyły z Paryża, mógł wglądnąć. W liście Sarrail podaje jako powody, które mu przeszkadzają wziąć udział w ogólnej ofenzywie: długość frontu, złe stosunki zdrowotne jego wojsk, trudności komunikacyjne, a przedewszystkiem małą wartość militarną jego armii. Sarrail chętnie wymieniłby całą swą armię za trzecią część walczących wojsk nad Sommą. Sarrail oświadcza: Zdaje się, że mi **przysłano głównie szumowiny wszystkich wojsk.** Niezależnie od kilku chlubnych wyjątków **są** nasze własne białe i kolorowe wojska bardzo mało wartościowe. **Największą chołotą są biali i kolorowi Anglicy,** wśród pierwszych zwłaszcza Nowozelandczycy i Austryalczycy. Co do niewielu Rosyan, których mam, jestem bardzo rozczarowany. **Tchórzliwą chołotą są w największej części przysłane mi do dyspozycyi wojska włoskie,** które przed bułgarskiemi tchórzliwie rzucają się do ucieczki, i dają się skandalicznie pobijać przez znacznie mniejszą ilość. Do Portugalczyków, którzy nic robią żadnego dobrego wrażenia, przykładam tylko jak najskromniejsze nadzieje. Jako jedynie zdatne wojska określił Sarrail tylko owe resztki armii serbskiej, które stoją na jego lewem skrzydle. Podkreślił dalej, że Grecya zajmuje jego tyły, przez co część wojsk jego jest stale uwięziona.

Zatarg niemiecko-norweski.

Kopenhaga, 29 października.

Chrystyański korespondent „Nationaltidende“ donosi, że odpowiedź norweska na notę niemiecką nastąpi w nadchodzącym tygodniu.

W Londynie cytowanym jest głos „Daily Chronicle“, która zapowiada, że Norwegii w razie wojny musi być ze strony Anglii udzieloną jak najskuteczniejsza pomoc.

„Extrabladet“ czyni do tej zapowiedzi następującą uwagę: „Zapewne Anglia bardzo chętnie przyjmie Norwegię pod swój patronat, ale Anglia ochrania już **7** innych małych państw, z których państwa centralne zniosły już **4**, a **piąte jest w trakcie zniszczenia.**

Jeżeli chodzi o nazwy, brzmią one: Belgia, Serbia, Czarnogóra, Albania, Portugalia, Grecya, Rumunia.

Oto 7 krajów, czyż Norwegia chce być ósmym?“

Berlin, 29 października.

„Berl. Tagbl.“ donosi z Rotterdamu:

Ogólne straty floty handlowej norweskiej za czas wojny wynoszą dotąd 268.134 tonn regestrowych brutto.

Suma asekuracyjna osiąga tu zwyż **102 miliony koron.**

Straty w ludziach wynoszą 149 marynarzy.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Petersburski korespondent „Morning Post“ donosi, iż w ostatnim tygodniu października i w pierwszym tygodniu listopada tytaniczne zapasy na rosyjskim froncie dojdą do kulminacyjnego punktu. Między Dunajem a zatoką Ryską przygotowuje się miliony ludzi do największej bitwy w dziejach świata. Na froncie długości 1600 kilometrów obie strony wytężą wszystkie siły, aby zwyciężyć.

„Daily Chronicle“ donosi z Bukaresztu: Opór Rumunów został złamany. Wtargnięcie nieprzyjaciela do głębi kraju rumuńskiego już rozpoczęło się. Sytuacya Rumunii jest bardzo krytyczna.

„Petit Parisien“ donosi: Most na Dunaju pod Czernawodą nie został zupełnie zniszczony, udało się tylko wysadzić środkową część.

Dzienniki medyolańskie piszą, iż opór rosyjsko-rumuński został tak osłabiony, iż należy się liczyć ze stratą całego obszaru między Dunajem a Czarnem morzem.

„Secolo“ donosi z Petersburga: Cały ruch kolejowy między Rosyą a Rumunią został wstrzymany.

Bułgarski sztab generalny donosi 28 października:

Front rumuński: W Dobrudży trwa pościg nieprzyjaciela dalej. Nasze oddziały stwierdziły, że w popłochu w bezdrożnej okolicy cofa się w kierunku na mosty pontowe: Harsowa—Brałła—Isabca—Tulcza. Most koło Harsowej ostrzeliwaliśmy. Nasze wysunięte oddziały dotarły do linii Ostrovo na południe od Babadag.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 29 października.

Urzędowo donoszą 28 października:

Zachodni teren wojny: Grupa wojska bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Na północnym brzegu Sommy ponowiły się wczoraj walki piechoty. Silne przygotowanie artyleryi poprzedziło ataki, do których Anglicy ruszyli przez linię Gueudecourt—Les Boeufs, Francuzi obok, z okolicy Morvalu. Wieczorem ruszyły nasze wojska i odparły krwawo nieprzyjaciela ogniem artyleryi z karabinów maszynowych, a na północny wschód od Morval także białą bronią. — Wszystkie bez wyjątku pozycye utrzymano.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Także na wschód do Mozy rozegrały się ponowne ciężkie, dla nas skuteczne walki.

Po gwałtownym ogniu działowym ruszyły z lasu Thiaumont, z obu stron fortu Douaumont, oraz w lesie Fumin znaczne francuskie siły do ataków, które wszystkie załamały się przed naszemi pozycyami przy wielkich nieprzyjacielskich stratach.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Po dwudniowym ogniu, skierowanym na odcinek na zachód od Łucka, zaatakowali Rosyanie wczoraj koło Zaturzec. Atak rozbił się w zupełności wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Z obu stron Dorny Watry wtargnęły wojska austro-węgierskie do rosyjskich pozycyj i zajęły szturmem kilka wzgórz. Zabrano do niewoli 8 oficerów i przeszło 500 żołnierzy.

Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim trwają walki w dolinach granicznych.

Na południe od Kronstadtu (Brasso) zajęły sprzymierzone nasze wojska w niespodziewanym ataku jedną rumuńską pozycyę górską i rozszerzyły sukces w ostrem natarciu aż do doliny Parzuga. Zresztą położenie się istotnie nie zmieniło.

Bałkański teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W północnej Dobrudży napotkały nasze ścigające oddziały dotąd na niewielki opór.

Wszystkie oznaki wskazują na pospieszny odwrót nieprzyjaciela. Wzięto do niewoli 500 ludzi, zdobyto kilka kolumn wozów amunicyjnych i z bagażami.

Front macedoński: Serbskie ataki na pozycye niemiecko-bułgarskie w łuku Czerny rozbiły się tak samo, jak częściowe ataki nieprzyjaciela na wschodnich stokach Mogleny i na południowy zachód od jeziora Dojran. Nad Strumą utarczki patrolowe. Koło Orfano żywy ogień artyleryi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

KRONIKA.

Kraków, niedziela 29 października.

Zwołanie komisyi parlamentarnej Koła. Prezes Koła polskiego zwołał komisyę parlamentarną Koła polskiego na poniedziałek na godz. 11 i pół przed południem. Posiedzenie odbędzie się w biurze prezesa Koła.

Pogłoski o pokoju z Rosyą. Wczorajszy „Fremdenblatt“ donosi: Od kilku dni obiegają pogłoski, dotyczące zawarcia odrębnego pokoju z Rosyą. Jak ze strony miarodajnej się dowiadujemy, **pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy.**

Francya i jej poglądy w sprawie polskiej.

Powierzchowne zrozumienie kwestyi. — Polska kwestya sprawą rosyjską. — Koła radykalne i ich opinia. — Resume.

Konrad Drzewiecki pisze z Paryża do „Dziennika Kijowskiego“ o francuskich poglądach w sprawie polskiej:

„Jakież panują poglądy, dezyderaty w kwestyi która nas najbardziej obchodzi?

Jakąż rolę odgrywa Polska, nie w projektach pokojowych, bo tych jeszcze niema, lecz w dyskusyach o przyszłości Europy?

Z góry musimy powiedzieć, że zrozumienie znaczenia Polski w ustroju Europy jest powierzchowne.

Zdania, w rodzaju tego, że „kwestya polska jest kwestyą wszechświatową“, od której może zależeć równowaga europejska, darmo szukalibyśmy we wpływowych pismach francuskich. Ogólnie panujące przekonanie u konserwatystów i nacyonalistów (Libre Parole, L'Excelsior i t. p.) jest, że zarówno Królestwo Polskie, jak Galicya i Poznańskie, są **sprawą rosyjską**, że Francya **nie ma prawa nadwerężać swoich doskonalych stosunków z Rosyą polityką sentymentalizmu** zupełnie nie na miejscu. Wszyscy konserwatyści we Francyi pragnęliby, żeby Polacy godzili się na rządy rosyjskie, uznali je moralnie. Harmonia na granicy zachodniej państwa, wspólna walka Polaków i Rosyan przeciw Niemcom, to rzecz, nad którą nie mogłoby być nic lepszego.

Z tego powodu sfery te z przyjemnością widziałyby „ulgi“, na jakie rząd rosyjski zgodzi się dla Polaków, lecz równie prędko pogodziłyby się z polityką, wręcz przeciwną.

W projektach tej kategoryi Polska, jako Polska, nie odgrywa żadnej roli. Chcianoby odebrać Galicyę całą i Poznańskie ze Śląskiem, żeby oddać Rosyi, „ponieważ ona tylko będzie zdolna utrzymać i zużytkować je, jako broń przeciwko Niemcom“.

Cokolwiek inaczej ma się rzecz **z kołami radykalnemi.** Część ich, najbardziej postępowa i najświatlejsza, zajmuje w kwestyi polskiej stanowisko, na jakiem stoi Richet, w swoim artykule w „Messager Polonais“, czyli posiada program, jaki wyznaje „Liga francuska odbudowania Polski“.

Ogół zaś partyi chciałby, żeby Austryi odjęto Galicyę i Śląsk, Niemcom — Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie, Śląsk i Pomorze i aby wszystko to przyłączone zostało do Rosyi, z czegoby utworzono wraz z Królestwem prowincyę, mniej lub więcej autonomiczną. Ponieważ zaś partye te chciałyby odbudować państwo południowo-słowiańskie i czeskie, więc Polakom przyznają prawo większej, niż dotychczas swobody narodowej pod rządem rosyjskim.

Socyaliści wreszcie, w teoryi uznając prawo każdego narodu stanowienia o sobie, w praktyce kwestyą Polski, w przeciwieństwie do swych mistrzów, Marxa i Engelsa, **mało się zajmują**, ponieważ to nie jest kwestya ani klasowa ani robotnicza.

Reasumując, cośmy powiedzieli, jeszcze raz stwierdzamy, że żadna z partyi nie uważa sprawy polskiej za obojętną, że wszystkie uznają, iż **rząd**, pod którym zostawali Polacy od chwili rozbiorów, był zaprzeczeniem wszelkiej sprawiedliwości i ludzkości, wszystkie życzą Polakom „polepszenia losu“, lecz **żadna nie widzi ścisłego związku, jaki istnieje między najbliższą przyszłością Europy, a kwestyą Polski.**

Sprawa ta, jak przed półtora wiekiem, rozstrzygać się będzie, pomiędzy innemi państwami Francyi zaś przypadnie rola chóru w tej najstraszniejszej tragedyi wieków.

Z życia Królestwa.

Usunięcie śladów panowania rosyjskiego w Warszawie.

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosił w Warszawie w sali Stow. techników p. Stanisław Thugutt. Po odczycie rozwinęła się dyskusya, następnie zaś powzięto uchwały poniższe:

„Uznając, że usunięcie śladów panowania rosyjskiego w Warszawie jest naturalnem dążeniem mieszkańców miasta, pragnących przywrócić stolicy jej bezwzględnie polski charakter że dążenie to, jako prosty odruch uczuć obywatelskich, winno połączyć wszystkie warstwy i grupy bez względu na dzielące je zapatrywania polityczne; że dokonanie spolszczenia zewnętrznego wyglądu miasta, nie będąc zależne od konjunktur politycznych, nie powino być odkładane do czasów późniejszych. Zebranie dnia 16 października 1916 roku, w sali techników w Warszawie po szczegółowem rozważeniu i przedyskutowaniu sprawy, wyraża opinię, iż dla zadośćuczynienia powyżej wyrażonym poglądom należy przedewszystkiem:

1. **Zmienić wszystkie nazwy ulic**, narzucone przez rząd rosyjski i związane z jego pobytem w Warszawie.
2. Uregulować drogą rozporządzeń administracyjnych **sprawę szyldów**, które winny być tylko w języku polskim.
3. Przywrócić do dawnego stanu **pałac Staszyca**, a przynajmniej na razie rzucić z jego fasady ornamentacyę w stylu rosyjskim.
4. **Usunąć z ulic i placów miejskich pomniki**, wystawione ku pohańbieniu uczuć narodu polskiego, a zatem: **pomnik Paskiewicza**, pomnik na placu Zielonym i dwa pomniki, postawione na pamiątkę bitwy pod Grochowem.
5. Oddać duchowieństwu katolickiemu dawny kościół pijarski przy ul. Długiej i historyczny kościółek na Woli, znieść zaś całkowicie cerkiew w alejach Ujazdowskich.
6. Starać się o możliwie najszybsze i doszczętne **zatarcie śladów po byłej cytadeli warszawskiej.**

Do komisyi celem przeprowadzenia uchwał wybrano pp.: Sieroszewskiego, Thugutta i Poznańskiego.

Z czeskiej socyalnej demokracyi.

Kwestya ugody narodowej.

W niedzielnym numerze „Prava Lidu“ czeski poseł socyalistyczny Smeral rozważa kwestyę ugody narodowej w następujący charakterystyczny sposób:

Pisze między innymi:

Musi być rozwiązaną kwestya, która była problemem przed wojną i która jeśli nie zostanie rozwiązaną, będzie problemem po wojnie; musi przyjść do ugody narodowej, **do uregulowania stosunków czesko niemieckich w krajach sudeckich.**

Przed wojną panowała tak w naszej polityce, jak i też w polityce niemieckich partyi taka zawziętość w niektórych sprawach — których nieodzowność wmówiliśmy w siebie — iż o innym punkcie zapatrywania nie można było myśleć.

Czyż pod kątem widzenia tego, co przeżyliśmy w ostatnich dwóch latach, nie wydaje się nam wszystko tamte małostkowem?

Doświadczenia wojny nadały inną miarę wszystkiemu.

Z tej katastrofy światowej idea narodowa nie wyjdzie wzmocnioną. Osłabienie tej idei opinia publiczna będzie musiała przypisać tym mocarstwom na wschodzie, w których ona najwięcej jest głoszoną. Francya, Anglia, Rosya i Włochy zmuszają swe narody do tak wielkich ofiar w imię idei narodowej; zachodzi więc pytanie, czy idea ta jest tak wszechwładną, tak absolutną, iż wymaga poświęcenia tylu istnień ludzkich. Tak samo jak idea religijna przeszła od fanatycznej przesady — prowadzącej również do wojen — do pewnego rodzaju przytłumienia i tolerancyi, tak też stanie się z ideą narodową. I nie będzie to nieszczęściem dla małych narodów. Przeciwnie. Droga do uznania, do wolności i do praw małych narodów to nie droga walki W walce rozstrzyga tylko brutalna potęga, a tej małe narody nie mają. **Musimy być bojownikami kultury i ludzkości**, bo one przezwyciężą nacyonalizm i otworzą drogę dla praw, życia i rozwoju małych narodów.

Metoda walki i nacyonalizm były zawsze przyczyną nieszczęścia i zależności tych narodów.

W tym procesie może socyalna demokracya odegrać ważną rolę. Ruch robotniczy przy specyalnej strukturze naszego państwa może w swym rozwojn nabrać ogromnego znaczenia, szczególnie wtedy, **gdy nastąpi rozsądne uregulownnie wzajemnych stosunków między czeską a niemiecką socyalną demokracyą.**

Mamy poza sobą wewnętrzne stosunkowo ostre konflikty z niemieckimi towarzyszami. Nie łudzimy się — istnieje znaczna trudność w rozważaniu rzeczowem wzajemnego porozumienia.

Mimo tego byłoby to opieszałością, gdyby w chwili, kiedy rozważamy swój stosunek względem partyi burżuazyjnych, nie wypowiedzieliśmy się, iż ze względu na polityczne decyzye przyszłości jesteśmy świadomi znaczenia wzajemnego stosunku między nami a niemiecką socyalną demokracyą.

Tyle dr Smeral. Nie będziemy się z nim spierali, czy naprawdę „los małych narodów“ nigdy w walce się nie rozstrzyga itd. Ciekawe tylko, że autor — widocznie pod wpływem dziejowych wypadków i związanych z nimi warunków zewnętrznych — stał się gorącym zwolennikiem ugody. Przyznaje, że wiele z tych postulatów, o które walczono przed wojną w sporze czesko-niemieckim, było poprostu wmówionych w siebie; przyznaje także konieczność współdziałania z niemiecką socyalną demokracyą i propaguje „tolerancyę“...

Konkretnych propozycyj jednek nie widzimy.

Angielski urząd informacyjny w Petersburgu.

Czuwanie nad przyjaźnią rosyjsko-angielską.

Rosya jest od niejakiegoś czasu doskonale informowaną o angielskiej polityce i stosunkach angielskich. W Petersburgu bowiem powstał t. zw. angielski urząd informacyjny, którego zadaniem jest **czuwanie nad przyjaźnią angielsko-rosyjską**, ochranianie jej i bronienie oraz występowanie przeciwko wszelkim atakom na rząd i społeczeństwo angielskie. Instytucya ta, mieszcząca się w wielkim gmachu na Newskim Prospekcie, ma aż dziesięć połączeń telefonicznych.

Zwróciła się ona do prasy rosyjskiej z okólnikiem, w którym ofiarowuje swoje usługi w sprawie objaśnień co do politycznych, literackich i naukowych stosunków Anglii. Objaśnienia te mogą być udzielane telefonicznie, listownie lub osobiście bezpłatnie i za zwróceniem kosztów zapytania.

Jeden z współpracowników biura opowiadał sztokholmskiemu korespondentowi „Reichspostu“, iż w całem biurze panuje ożywiony **ruch.**

W przeciągu 5 minut telefon dzwonił 20 razy. Gazety rosyjskie nie potrzebują już szukać w encyklopedyach, zwracają się one do poszczególnych fachowców biura, do uczonych, profesorów, kupców i dziennikarzy i otrzymują wszelkie informacye.

Kto jest obecnie najlepszym pisarzem w Anglii? Jakie spodnie noszą Szkoci? Kiedy urodził się Chamberlaine? Jaka jest różnica między bridgem a pokerem? Ile kosztuje bilet do New-

Castle? Czy Conan Doyle napisał Sherloka Holmesa czy Sherlok Holmes Conan Doyla?

Takie pytania padają jedno za drugiem.

Szczególnie częstem jest aktualne pytanie, **co się dzieje właściwie z flotą angielską?** Są też czasem niedyskretne pytania, jak np. dlaczego nie słyszy się nic więcej ó zwycięstwie angielskiem pod Combles?

Kierownikiem biura jest znana postać petersburskiego towarzystwa międzynarodowego, mister Williams. Był on przez 20 lat agentem angielskim przy rządzie rosyjskim. Obecnie utrzymuje on stosunki z żywiołami skrajnymi, z radykałami, z Miliukowem, dąży w interesie Anglii do liberalizacyi Rosyi i przyrzeka Miliukowowi portfel ministeryalny.

Złoty deszcz.

Olbrzymie dywidendy przedsiębiorstw wojennych.

Kronika finansowo-ekonomiczna roi się (w okresie wojny) od kilkunasto- i kilkudziesięcio-procentowych dywidend.

Przedsiębiorstwa, które przed wojną przynosiły straty, nie tylko odkładają wielkie rezerwy, lecz wydzielają 15—20% dywidendy. Zyski jednoroczne, przekraczające kapitał akcyjny, nie stanowią rzadkości.

Na poparcie i zilustrowanie tych wywodów przytaczamy poniżej dane o „zyskach wojennych“ przemysłu niemieckiego, korzystając z zestawienia, zamieszczonego w „Frankf. Ztg.“, piśmie, stojącym blisko niemieckiego handlu i przemysłu.

Wielkie zyski zgarniały naturalnie **przedsiębiorstwa, wyrabiające broń i amunicyę.** Bardzo charakterystyczna jest pod tym względem następująca tablica:

	Kapitał akcyjny mil. marek	Zysk czysty (marek) 1913	Zysk czysty (marek) 1914	Zysk czysty (marek) 1915	Dywidenda (%) 1913	Dywidenda (%) 1914	Dywidenda (%) 1915
1. Niemieckie zakł. broni i amunicyi . . .	30·	5,784.537	8,188.186	11,487.783	32	20	80
2. Zakłady materyałów wybuchowych w Nadrenii . . .	7·5	1,092.174	1,540.484	2,780.000	15	20	28
3. Fabryka prochu w Kolonii . . .	16·5	4,445.712	6,542.677	14,540.990	20	25	35
4. Fabryka broni Mausera . . .	2·	496.204	566.204	1,829.887	10	20	20

Z tablicy tej wynika, że przemysł wojenny, który i w okresie pokoju miał wielkie zyski, w czasie wojny conajmniej je podwoił.

Najniższa dywidenda wynosi 20%. „Fabryka prochu w Kolonii“ wypłaciła nawet w 1915 r. **35%.** Dywidendy jednak nie są wiernym odbiciem obrazu, ponieważ wielka część zysku pozostaje w przedsiębiorstwach, stanowi tzw. „rezerwy“, kapitały zapasowe na wypadek zmniejszenia się zysków w przyszłości, konieczności rozszerzenia przedsiębiorstwa itd. Faktyczne zyski niektórych zakładów są daleko wyższe i w porównaniu z rokiem 1913 wzrosły **trzech i czterokrotnie** (np. fabryka broni Mausera).

Ale i **przemysł metalowy** nie może się poskarżyć na wojnę. Wszędzie osiągane są daleko wyższe, niż w czasie pokoju zyski, wszędzie są podwyższane dywidendy. Kwitną nawet takie przedsiębiorstwa, które poprzednio pracowały ze stratą, albo ledwo pokrywały koszta produkcyi. — Oto np. fabryka maszyn Strubego w Magdeburgii, która w roku 1913 już bankrutowała, wydziela w 1915 roku 15% dywidendy; inne przedsiębiorstwa, które znajdowały się przed wojną w podobnym położeniu, są prowadzone oględniej i wypłacają 6—8%. Naogół zyski w tej gałęzi przemysłu potroiły się, dywidendy są dwa razy wyższe.

Zakłady wyrobu stali w Bochum i fabryka maszyn w Dusseldorfie osiągnęły czystego zysku przeszło 75%. Zysk czysty niektórych przedsiębiorstw dosięga prawie wysokości kapitału akcyjnego, np. „Zakłady wyrobu stali Beckera“ przy kapitale 8 mil. marek osiągnęły 7'5 mil. m. zysku.

Zestawienie te — pisze autor cytowanego artykułu z „Frankf. Ztg.“ — dają pewne pojęcie o rozkwicie niemieckiego przemysłu wojennego. Ale i wszystkie inne gałęzi przemysłu, tak czy inaczej związane z pracą na potrzeby wojskowe, osiągają niezwykłe zyski, ponieważ państwo płaci szybko i dobrze.

Te ostatnie słowa zawierają wytłumaczenie tajemnicy olbrzymich „zysków wojennych“.

Przewroty w Abisynii.

Analogia do Grecyi. — Intrygi angielsko-francuskie. — Detronizacya negusa. — Walki wewnętrzne. — Obawy Anglików.

Pod powyższym tytułem „Neue Zuerchen Zeitung“ pisze co następuje:

Gdy świat cały żywo się interesuje rozwojem spraw w Grecyi, stosunkowo tylko niewielu wie, że jeszcze w innym kraju, w położonej daleko we wschodniej Afryce etyopskiej Abisynii odbywa się ruch, który w niektórych szczegółach ma podobieństwo do zdarzeń w Grecyi. Jak państwa koalicyi pragną, aby Grecya była z niemi sprzymierzona, tak Anglii, wobec niepokojów, wybuchłych wskutek proklamacyi świętej wojny w Sudanie i górnym Egipcie, wiele zależało na tem, aby pozyskać Abisynię jako kraj sprzymierzony w ten sposób jak eks-szeryfa Mekki.

Abisynia bowiem w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, zwłaszcza od czasu zwycięskiej wojny z Włochami w roku 1896, **wzmogła się** znacznie w potęgę i poważanie, tak, że przedstawia **poważną potęgę w Afryce wschodnio-północnej i środkowej.** Państwo niegdyś chrześcijańskie (koptowie-monofizyci) wskutek podbicia państw sąsiednich, zamieszkanych przez mahometan, **ma charakter mieszany,** dlatego zyskało większe znaczenie u wszystkich mahometan Afryki północnej i środkowej, zwłaszcza też dlatego, że panującego od 11 grudnia r. 1913 cesarza (negusa) Lidża Jeassu, syna córki cesarza Menelika II, Szoa Aregask, i islamskiego księcia Ali Mahometa, posądzają z powodu jego pochodzenia o **przychylność dla islamu,** chociaż Ali Mahomet przyjął wyznanie koptów i imię Michał.

Ponieważ niepokoje w Sudanie pochodzą z motywów islamskich, przeto Anglia zwróciła się do stronnictwa nieprzyjaznego młodemu negusowi. Na czele tego stronnictwa stali wdowa po Meneliku, w drugiem małżeństwie Uisero Taitu i wyższy biskup koptów Abuna Mateusz.

Uisero Taitu już dawno przed śmiercią swego męża, cesarza Menelika II, usiłowała pokrzyżować wszelkimi środkami następstwo Lidża Jeassu. Ażeby tego dokonać, wbrew woli męża, który swoim następcą chciał mieć Lidża Jeassu, intrygowała zapomocą wszelkich środków, zwłaszcza, gdy się **poddała zupełnie opiece angielsko-francuskiej.** Gdy atoli nic nie pomagało w osiągnięciu jej celu, usiłowała **otruć Menelika.** Usiłowane morderstwo powiodło się tylko częściowo: cesarz pozostał przy życiu, jednak zupełnie **sparaliżowany** i chwilami nawiedzany **obłędem umysłowym.** Ale książę Michał, który rządził w zastępstwie chorego cesarza i małoletniego następcy tronu, wtrącił Taitu do więzienia za usiłowane morderstwo. Jednak ona miała jeszcze w kraju wielką liczbę zwolenników. Do nich zwrócił się w ostatnich miesiącach, o ile wierzyć można wiadomościom, poseł angielski Thesiger, aby spowodować upadek rządu Lidża Jeassu, posądzanego o zbytnią przychylność dla islamu. Podobno mu się powiodło pozyskać dostojników duchownych, i Abuna Mateusz istotnie 28 **września ogłosił detronizacyę negusa Lidża Jeassu oraz zamianował cesarzową córkę Menelika** Uisero Zeoditu, na następcę tronu zaś namaścił Detschasmatch Tassari Makonnem.

W ten sposób powiódł się przewrót w rezydencyi Adis-Abeba, gdy w reszcie państwa książę Michał ze swoimi stu tysiącami żołnierzy usiłuje podtrzymać panowanie swego syna Lidża Jeassu, którego sprowadził do Harrar. Nie powiódł się zamiar użycia potęgi Abisynii przeciw zrewolucyonizowanym Arabom w Sudanie, ponieważ wbrew oczekiwaniu Abuna Mateusz, którego nazwać by można abisyńskim Venizelosem, nie ma dostatecznej liczby zwolenników i nie ma wojska. Cały ruch zawiódł zatem jego kierowników i inspiratorów. Dlatego posłowie państw koalicyi w Adis-Abeba obawiają się, że **książę Michał mógłby otwarcie stanąć po stronie rewolucyonistów w sąsiednich okolicach angielskich,** którzyby go przyjęli chętnie nietylko jako sprzymierzeńca, lecz także jako wodza i władcę.

Tak się przedstawia obecne położenie. Ale wiadomości są skąpe i nadchodzą do Europy najczęściej przez Włochy, które mają w sąsiedztwie Abisynii kolonię Erytreę przy południowym krańcu Morza Czerwonego.

Ruch w Abisynii może się rozwinąć w wojnę wewnętrzną dwóch stronnictw o władzę. Ale książę Michał mógłby stanąć na czele zrewolucyonizowanych Arabów w Sudanie i **wywołać wielką rewolucyę wszystkich narodów islamskich** od wybrzeży Somali i Suaheli do Senegambii.

Straszliwa bitwa nad Sommą.

Nieustanny huk dział. — Słupy dymu i ziemi. Niszczenie pozycyi nieprzyjacielskich. — Bliskość frontów. — Muzyka armat najrozmaitszego kalibru. — Wielka ilość samolotów. — Nowe torpedy powietrzne.

Sprawozdawca wojenny londyńskiej „Morning Post“ podaje następujący opis bitwy nad Sommą:

Nigdy w całej historyi wojen nie prowadzili żołnierze tak nędznego życia, jak Niemcy nad Sommą.

Dzień i noc znajdują się oni pod gradem ciężkich pocisków, które są tak liczne i wielkie, że wobec nich **ogień artyleryi niemieckiej pod Verdun wydaje się dziecinną zabawką.**

W najwięcej wysuniętych ku frontowi niemieckiemu rowach strzeleckich można dopiero ocenić, na jak straszliwą próbę wystawiane są niemieckie forty obronne i niemieckie nerwy. Nieprzyjaciel czyni wszelkie wysiłki, aby odszukać stanowiska naszych dział i skierować tam ogień całej swej ciężkiej atryleryi. Ośmiocalowe granaty padają raz w raz i co chwila podnosi się pięć, sześć lub więcej słupów dymu i ziemi, niby jakieś olbrzymie fontanny. Huk eksplodujących granatów jest okropny.

Linia francuska, z której wykonany ma być nowy wypad skoro leżąca naprzeciw wieś, silnie ufortyfikowana będzie mogła być zdobyta szturmem, oddalona jest od nieprzyjacielskiej **tylko o 150 łokci.** Wybijając granatami jedną dziurę obok drugiej, Francuzi w jednym tygodniu ukończyli robotę; Niemcy czynili jednocześnie wszelkie wysiłki, aby swoje zupełnie zestrzelone rowy, które już nie mogły stanowić ochrony przed ciągłem bombardowaniem, o ile możności odbudować.

Od czasu do czasu Francuzi i Niemcy rozpoczynali **walkę na granaty ręczne,** lecz był to właściwie tylko formalny protest przeciwko bezczelności wroga, który nie wstydził się przed samymi oczami tuż w pobliżu pracować z jak największym wysiłkiem. Karabiny maszynowe jednak, które zmiatają z powierzchni ziemi wszystko, co żyje, milczą obecnie, aż dopóki nie powstanie rezultat chwilowej ciszy, piękny głęboki rów dobiegowy i straszliwy taniec rozpocznie się na nowo.

W wysuniętych rowach nad Sommą słychać zawsze nieustający piekielny huk dział. Jeżeli ktoś uważnie wsłucha się w ten huk to rozróżni najpierw przytłumiony grzmot jakgdyby nadciągającej burzy, a później donośny rozdzierający uszy huk dział 75-milimetrowych, pomieszany z wyciem dział sześcio- i ośmiocalowych.

Do tego przyłącza się szum, przypominający uderzenie potężnych skrzydeł w powietrzu, spowodowany krążeniem niezliczonych samolotów oraz syk, gwizd i łomot pękających granatów.

Ziemia wyrwana eksplodującymi granatami, raz po raz obsypuje żołnierzy, znajdujących się w rowach strzeleckich.

Od ogólnego potężnego huku odbija ostro suchy grzechot karabinów maszynowych.

Lecz uwagę wszystkich skupiają **nowe małe torpedy** powietrzne. Mała taka mina powietrzna, wyrzucona z moździerza strzelniczego, zgrabna

i leciutka, jak zabawka dziecinna, zatrzymuje się na pewnej wysokości, jakgdyby chciała nabrać oddechu, a potem spada precyzyjnie na oznaczony punkt.

Przy dobrem obliczeniu i odrobinie wprawy można jednak nie narazić się na trafienie. Tylko jeśli wiele z nich równocześnie pada, to wtedy nie jest łatwo wyjść cało z obrębu ich eksplozyi.

Jeszcze o Konstanzy.

Piękny port rumuński nad morzem Czarnem, Konstanza, do dzisiejszego rozkwitu doszedł w krótkim czasie. Rozwój jego datuje się dopiero od roku 1881. Pod panowaniem tureckiem Konstanza, zwana wówczas Kistendże, była na poły wsią; Turcy nie troszczyli się o Konstanzę, gdyż dla nich nie posiadała znaczenia. Z chwilą jednak, gdy miasteczko dostało się pod panowanie Rumunii, jako jedyny port na morzu Czarnem, rozwój jego poszedł w szybkiem tempie.

Tędy wywożono z Rumunii zboże, naftę i drzewo za granicę; Konstanza umożliwia nadto wygodną komunikacyę turystów między zachodem i wschodem Europy: droga morska z Konstanzy do Konstantynopola wynosi tylko 12 godzin żeglugi okrętem. Miasto zetknęło się blisko z cywilizacyą zachodu, nie brak mu jednak i wschodniego charakteru. Na przedmieściu Konstanzy, Zigania, w nędznych chałupach mieszkają Tatarzy i cyganie. W odległości pół godziny od miasta znajduje się miejscowość kąpielowa, zwa na Ostendą rumuńską.

W Konstanzy bawiła często rumuńska rodzina królewska; zbudowano też tutaj dla niej zamek. W Konstanzy lubiała przebywać także zmarła w tym roku królowa-poetka, Carmen Sylva, która zbudowała sobie na skalistej tamie drewniany domek, w którym przepędzała upalne dnie. Konstanza jest portem otwartym, pozbawionym fortyfikacyj. Dla osłony portu umocniono miejscowość Mangalia, leżącą na południe od Konstanzy.

Dzisiejsza Kostanza wznosi się na gruzach starożytnego Tomi, wsławionego pobytem Owidyusza. Tutaj to, wygnany z kraju poeta, pożerany tęsknotą za włoskim niebem, tworzył „Tristia“ i tutaj też życia dokonał.

Z miasta.

Ziemniaki dla Krakowa. Magistrat krakowski ogłasza: Namiestnictwo reskryptem z dnia 20 października zarządziło zajęcie i dostawę ziemniaków dla aprowizacyi miasta Krakowa za pośrednictwem komisyonera wojennego zakładu obrotu zbożem z powiatów: bocheńskiego, krakowskiego, limanowskiego, myślenickiego, podgórskiego i wielickiego. Jednocześnie zezwoliło namiestnictwo na bezpośredni dowóz ziemniaków z tych powiatów wozami do Krakowa przez producentów celem sprzedaży na placach targowych.

Do sprzedaży tych ziemniaków wyznacza się następujące place: pl. Wolnica, pl. Nowy, pl. Szczepański, pl. Jabłonowskich, Rynek Kleparski, plac przy ul. Wielopole, Rynek w dzielnicy Dębniki, plac przy ul. Tad. Kościuszki w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie, Rynek w dzielnicy Podgórze i Mały Rynek tamże.

Koncert na cele opieki wojennej. W poniedziałek dnia 6 listopada b. r. odbędzie się w sali Starego Teatru wielki koncert na cele opieki wojennej. Jako koncertanci wystąpią: znakomita śpiewaczka wiedeńska Klara Musil, która dała się nam słyszeć w najwybitniejszych swych partyach Mozarta, Belliniego, Meyerbeera i w pieśniach Schumana i Ryszarda Straussa oraz znana pianistka Klara Czop-Umlaufowa. Bilety są już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

Krakowskie szkolnictwo ludowe. W roku szkolnym 1916/17 nauka w naszych szkołach ludowych — jak nas z Rady szkolnej miejscowej informują — rozpoczęła się mniej więcej prawidłowo, tylko w ośmiu, dla których trzeba było znowu wynająć i adaptować budynki prywatne, nauka rozpocząć się musiała później. Do 54 szkół publicznych zapisało się na rok szkolny 1916/17 9138 chłopców i 10.539 dziewcząt. Do szkół prywatnych, których jest 13, uczęszcza 398 chłopców i 2009 dziewcząt. Ogółem do szkół ludowych krakowskich uczęszcza 9530 chłopców i 12.548 dziewcząt, **razem 22.034 dzieci.** — Według wyznania: rzymsko-katolickiego 16.783 dzieci, grecko-katolickiego 92, ewangelickiego 76, żydowskiego 5133.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Faun“.
Wtorek: „Powrót wiosny“.
Środa po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Przed ślubem“.
Czwartek po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Powrót wiosny“.
Piątek: „Powrót wiosny“.
Sobota: „Sluby panieńskie“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: „Dwaj malcy“.
Sroda po południu: „Halszka z Ostroga“; wieczór: „Dziady“.
Czwartek: „Dziady“.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt“
Sobota po południu dla młodzieży szkolnej: „Marya Stuart“; „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela po południu: „Dwaj malcy“; wieczór: „Dziady“.

Ze świata.

Rosya oficyalna i program słowiański. Pod tytułem „Rosya oficyalna zdradziła program słowiański“ zamieszcza wychodzący w Piotrogrodzie „Dień“ ciekawy artykuł, w którym rozwodzi się nad tem, że w Rosyi nic lub prawie nic nie zrobiono w ostatnich czasach w dziedzinie kulturalnej pracy słowiańskiej. Nawet taka drobnostka, jak ufundowanie i otworzenie nowych katedr dla filologii słowiańskiej nie znalazła poparcia ze strony rządu.

Otwarcie uniwersytetu flamandzkiego w Gandawie (Belgia) odbyło się uroczyście dnia 25 bm.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).